ROK V. POZNAŃ, 1 LUTEGO 1931 R. Nr. 6

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
ORGAN STOWARZYSZENIA N. i P. D. S. Z.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: LUDWIK KRĄKOWSKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ 5, WIERZBIĘCICE 66

KONTO W P. K. O. POZNAŃ 207460

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli i Przyjaciół Dokształc. Szkół Zawod.
Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akc. w Poznaniu.

Ceny ogłoszeń w „Szkole Zawodowej“

Wielkość strony	1 raz zł	3 razy zł	5 razy zł	10 razy zł
1/1	60.—	144.—	240.—	480.—
1/2	30.—	76.50	127.50	255.—
1/3	20.—	54.–	90.—	180.—
1/4	15.—	42.75	71.25	14.50

Warunki prenumeraty „Szkoły Zawodowej“.

SZKOŁA ZAWODOWA wychodzi W OKRESIE ROKU SZKOLNEGO a nie roku kalendarzowego pod datą 1-go każdego miesiąca z wyjątkiem lipca i sierpnia

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują miesięcznik bezpłatnie.

Prenumerata z wysyłką pocztową wynosi: rocznie zł 12.— (płatnych we wrześniu), półrocznie po zł 6.— (płatnych we wrześniu i w lutym).

Zaległe pojedyncze roczniki po zł 8.—, z przesyłką pocztową po zł 9,50. Wszystkie cztery roczniki razem tylko zł 35.20 (franko).

Redakcja przyjmuje rękopisy pisane na maszynie lub ręcznie. Rękopisów się nie zwraca.

Przedruk artykułów w całości lub częściowo wzbroniony.

Przy korespondencji prosimy o podanie dokładnego adresu zamieszkania (ulica, nr. domu, poczta, powiat i województwo).

ROK V. POZNAŃ, 1 LUTEGO 1931 R. NR. 6

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
REDAKTOR ODPOW. L. KRĄKOWSKI

O wzajemny stosunek wychowawcy i ucznia.

Biologiczne znaczenie ustosunkowania się dwuch jednostek lub grup ludzkich jest (ze względu na swoje konsekwencje) nietylko wielkie, lecz zasługuje na rozpatrzenie, jako temat aktualny i zarazem interesujący. Raz popsuty stosunek pomiędzy ludźmi sprowadza swary, waśnie, nienawiść; psuje serdeczną więźń, o którą tak trudno pomiędzy ludźmi.

Pouczające przykłady z tej dziedziny psychologicznych przejawów można dostrzec, obserwując współżycie w rodzinach, wśród partyj politycznych, ugrupowań społecznych (np. stosunek chłopa do dworu) a wreszcie na arenie życia szkolnego, gdzie baczny obserwator może poczynić szereg ciekawych spostrzeżeń.

Kwestja ustosunkowania się wychowanków do wychowawców i naodwrót w życiu szkolnem tem bardziej się uwypuklić powinna, że znaczenie jej jest większe, niż gdziekolwiek. Z tem problemem bowiem łączy się ściśle inny: problem wpływu wychowawczego. Wiemy bowiem z doświadczenia, jak bardzo człowiek ulega wpływom osoby, którą kocha lub z którą sympatyzuje, jak chętnie pyta ją o zdanie i poddaje się jej sugestji. Odwrotnie, z niechęcią, odrazą lub wstrętem poddajemy się dyrektywie osób nam niemiłych, niesympatycznych, a tembardziej, jeśli do nich czujemy niechęć, nienawiść lub uczucia wrogie. Stąd wniosek, że największy wpływ wychowawczy wywierać będzie ten z wychowawców, do którego uczniowie dodatnio będą ustosunkowani; przyczem nie jest obojętne, czy ten dodatni stosunek wyrazi się jako sympatja, życzliwość, przyjaźń, przywiązanie lub miłość. Skala napięcia uczuciowego u ucznia będzie decydować o podatności tegoż na wpływ wychowawczy. Również jasny jest wniosek, że ten z pedagogów, do którego uczniowie żywią niechęć, nieżyczliwość lub nienawiść, będzie zupełnie pozbawiony wpływu na młodzież albo wpływ ten będzie znikomy. Ten więc z wychowawców będzie silniej oddziaływał na młodzież, ten będzie lepszym wychowawcą, który łatwiej zdobędzie serca młodzieży.

Dla wychowawcy więc nie powinno być rzeczą obojętną, czy pomiędzy nim a wychowankami wytworzy się stosunek dodatni lub ujemny. Sprawa ta do tego stopnia jest ważna, że decyduje o prze-

biegu pracy zarówno nauczyciela jakoteż uczniów, a także i z tego względu, że rozwiązuje w wielkiej mierze problem karności. Znanym bowiem jest fakt, że uczniowie dokuczają i psocą się najwięcej nauczycielom nielubianym a już to samo odbija się na życiu szkolnem często fatalnie.

Jakkolwiek większa część wychowawców rozwiązuje pomyślnie problem powyższy, bez wgłębiania się w jego istotę, a kierując się tylko intuicją, nastawia wszelkie swe poczynania pedagogiczno-wychowawcze tak, by nic nie psuło harmonji między nimi a wychowankami, to jednak gruntowniejsza znajomość tej sprawy powinna wychowawcom leżeć na sercu. Wychowawca winien też znać wszelkie bodźce psychiczne, stanowiące właściwe podłoże uczuć dodatnich lub ujemnych, oraz znać środki i sposoby zjednywania serc powierzonej sobie młodzieży. Powinien się również orjentować we wszelkich zmianach uczuć i umieć je odpowiednio skierowywać. Stosunek jest bowiem czemś, co ulega częstym zmianom i fluktuacjom. Przyczyny zaś i bodźce powodujące te zmiany są różnorodne. Bywają one nieraz bardzo proste i zrozumiałe, lecz bywają też skomplikowane. W każdym jednak wypadku antagonizmu między wychowawcą a wychowankiem, przyczyny tych tarć istnieją. Chodzi o to, by wychowawcy je znali.

Rozpatrzmy te przyczyny. Są one różnorodne. Nieraz trudno nawet postawić ich ścisłą diagnozę. Winę może ponosić wychowanek lub wychowawca, warunki zewnterzne (np. przepisy i regulaminy nieraz zbyt rygorystyczne), rozmaite zgubne wpływy na młodzież, skierowane przeciw wychowawcom a nawet sam przedmiot nauki.

Najczęstszem bodaj źródłem złego jest jednak osoba wychowawcy z jej wszelkiemi właściwościami. „My też jesteśmy tylko ludźmi" — powiedział jeden z pedagogów na łamach prasy. Jesteśmy nimi niewątpliwie i posiadamy wady ludziom właściwe. Gorzej, że wady te dają się niekiedy dotkliwie odczuwać wychowankom. Z wad wychowawców, które stają się przyczyną żalów i utyskiwań ze strony wychowanków wymieńmy: niesprawiedliwość w ocenie pracy, szorstkość w obejściu, oschłość, rygoryzm, hojne szafowanie przezwiskami (które wywołują gorycz), brak konsekwencji, wreszcie nieudolność i inne. Zważmy też, że niejeden wychowawca w swem zachowaniu i postaci ma wiele pierwiastków, które dla wychowanków są przedmiotem uśmieszków i wesołości, które tak często jątrzą wychowawców i są przyczyną ich złego humoru. A już jest takich, którzy pracę swą wykonują jako brzemię bez zamiłowania. Czyż uczniowie tego nie spostrzegają? Czyż nauczyciel, który sam nie interesuje się swą pracą, wzbudzi prawdziwe zainteresowanie w uczniu? Zapewne nie. A uczeń nauką nieinteresujący się jest skłonny do wyczynów, drażniących nauczyciela.

Byłoby jednak niesprawiedliwością tylko nauczycielowi przypisywać przyczyny nieporozumień. Owszem, sprawiedliwość każe

przyznać, że młodzież źle zużywając a raczej skierowując swoje instynkty, jątrzy nieraz świadomie mniej sympatycznych nauczycieli, przez co nietylko doprowadza do konfliktów z nimi, ale zatruwa im wprost życie. Źródłem złego jest tu psychika młodzieży, swawolna i zaczepna. Subjektywizm, brak wychowania i często spotykane wśród jednostek młodzieży szkół zawodowych chamstwo, są to elementy psychiczne zawsze zdolne zniszczyć najdelikatniejszą tkankę uczuć. Zgubnym jest w tym względzie pewien rys psychiczny, młodzieży właściwy, zasadzający się na tem, że młodzież większość faktów swego życia ocenia z subjektywnego punktu widzenia; innemi słowy, dla niej przeżycia są o tyle wartościowe, o ile dają dużą dozę przyjemności, a jak najmniej przykrości. Ponieważ naukę trzeba z trudem, mozołem oraz z zaparciem się siebie zdobywać, co naogół jest rzeczą przykrą dla młodzieży, bo pozbawia ją wielu wolnych i radosnych chwil, młodzież ma za to żal bezpośredni do nauczycieli, których uważa za sprawców wielu przykrości. (Zato ogromną wdzięczność zaskarbia sobie ten wychowawca, który samą nauką potrafi uczynić przyjemną).

Stosunek młodzieży do wychowawców będzie więc, mojem zdaniem, wypadkową właściwości duchowych wychowanków i wychowawców. Tem lepszym on będzie, im lepiej będą ułożeni i wychowani uczniowie, a nauczyciel będzie człowiekiem stojącym na wysokości zadania i sympatycznym dla młodzieży. Tem gorszy będzie wzajemny stosunek, im niższe będą wartości obu stron, wzgiędnie jednej z nich.

Zresztą zjawisko, o którem mowa (t. j. ustosunkowanie się) nie jest skutkiem, jak się zwykle dzieje, jednego jakiegoś powodu, lecz zależy często od czynników, które głębiej tkwią w ludzkiej naturze. Decydujący wpływ ma nie ta lub inna wada lub przymiot, lecz raczej istota wartości wrodzonych, które możnaby podzielić na wartości fizyczne, intelektualne, moralne a wreszcie towarzyskie.

Jakkolwiek trudne jest wskazanie nieomylne, które z tych wartości największą rolę odgrywają, mniemam, że intelektualne i towarzyskie nie dadzą się zastąpić przez inne. O ile bowiem intelektualne wartości imponują młodzieży, o tyle towarzyskie zdobywają jej serca najbardziej. Wszelka wartość zresztą ma to do siebie, że roztacza pewien czar i urok; nikt bardziej zapewne nie ulega temu czarowi, jak dostępna wszelkiej sugestji młodzież.

Wniosek stąd, że wychowawca powinien w sobie kultywować takie przymioty, które szczególnie zjednywać będą serca powierzonej młodzieży. Mam na myśli wartości towarzyskie (wesołość, usposobienie pogodne, miły dowcip, delikatność w obejściu i t. p.), dalej wartości umysłowe (sprawność myślenia, głęboka wiedza), wreszcie wartości moralne (między innemi równowaga ducha oraz panowanie nad sobą).

Chociaż jest rzeczą pewną, że stosunek uczniów do wychowawcy kształtuje się najczęściej zwolna, nim się w skrystalizowanej

formie uczuć przejawi, zdaje się, że pierwsze zetknięcia się z nauczycielem najbardziej wpływa na jego sposób dalszego urabiania. Przy pierwszem zetknięciu się z nowym wychowawcą, młodzież z najżywszą uwagą śledzi każdy jego ruch, każde poruszenie. Jeśli w takim momencie nauczyciel zdradzi niepewność (raczej brak pewności siebie), jeśli się ośmieszy niebacznem słowem lub gestem, trudno mu będzie może później zło naprawić. Jeśli, przeciwnie, wychowawca raz zdobędzie zaufanie swych pupilów, może być przekonany, że w atmosferze dobrej woli obu stron, stosunek wzajemny ku wzajemnemu zadowoleniu rozwijać się będzie.

Jeśli, mimo wszystko, stosunek zepsuje się, wychowawca wiedząc, że stan taki ani sprawom nauczania ani wychowania nie sprzyja, podejmie kroki w celu jego naprawy. Inicjatywa w jego jest ręku, a mając pewną dozę sprytu, bez trudności osięgnie pożądany rezultat. Próby jego tylko wtenczas będą daremne, jeśli przyczyną nieporozumień jest chamstwo uczniów, co właśnie bardzo często się zdarza.

Wychowawca, któremu na sercu leżą sprawy wychowania i nauczania, dbały o dobre ich wyniki, nie zbagatelizuje tego czynnika, mającego wielką doniosłość. Owszem, winien go wcielić w szereg postulatów wychowawczych. Wnioski zaś z niego wypływające, zastosuje w praktyce, czyniąc z nich nakazy własnego sumienia. Oto one: konieczność pracy nad wykorzenieniem wad i błędów tak własnych jako też swych wychowanków; nakaz uszanowania godności swych wychowanków, by w nich nie wywoływać rozgoryczenia i niechęci; wreszcie potrzeba takiego nastawienia wszelkich czynności pedagogicznych, by one w niczem nie przyczyniły się do zepsucia dobrego stosunku, lecz owszem, jak najwięcej zacieśniły więzy szlachetnych uczuć.

Każdy wychowawca niechaj też pamięta, że w atmosferze ciepłej i serdecznej praca jego będzie milsza, bez zgrzytów i szarpań oraz obfitsza w rezultaty. J. Słomczyński.

Badania testowe w szkole zawodowo-dokształcającej.

Epokę dzisiejszą cechuje wielkie zainteresowanie zagadnieniami wychowawczemi. Dowodzi tego choćby zwiększająca się z roku na rok liczba publikacyj poświęconych szkolnictwu. W ślad za rozważaniami i pomysłami teoretycznemi idzie praktyczne ich realizowanie w warsztatach pracy: najpierw liczne szkoły doświadczalne, a następnie całe organizmy szkolne przyjmują i rozpowszechniają nowe idee i nowe wartości.

W ogólnym ruchu reformatorskim najgłośniej rozbrzmiewa hasło spsychologizowania szkolnictwa. Badania psychologiczne dawno już przeszły okres prób laboratoryjnych i stają się coraz potężniejszem narzędziem w rękach psychologów szkolnych i peda-

gogów. Badania testowe zmierzają głównie: a) do oceny ogólnego poziomu inteligencji, zwłaszcza w zastosowaniu do dzieci młodszych i b) do selekcji uzdolnień i sprawności młodzieży powyżej lat czternastu. Drugi z wymienionych kierunków dał podstawę do rozwoju psychotechniki, nauki ważnej zarówno dla życia gospodarczego, jak i dla dobra jednostek. Wykrycie uzdolnień zawodowych osobnika, celem przeznaczenia mu właściwego miejsca w społeczeństwie, jest dążeniem tej nowej gałęzi wiedzy.

W ogólnym prądzie naukowym Polska nie pozostaje wtyle. Dzięki wybitnej pracy psychologów tej miary, co ś. p. dr. J. Joteyko, wzmaga się i u nas zainteresowanie psychologją teoretyczną i stosowaną. Czynniki miarodajne popierają akcję badań psychologicznych. Władze szkolne polecają stosowanie testów dla celów selekcyjnych w tych szkołach rzemieślniczych, gdzie zgłasza się więcej kandydatów, niż jest miejsc.

Korzystając z testów, wydanych przez Departament III Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa W. R. i O. P., przeprowadzone zostały próbne badania uczniów Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Kaliszu. Chcielibyśmy się więc podzielić osiągniętemi wynikami z czytelnikami „Szkoły Zawodowej."

Konferencja wstępna z dyrektorem szkoły, dr. J. Wojtaszewskim, pod którego opieką prowadzone były badania, ustaliła, że obejmą one pierwsze klasy, gdzie jest 30% do 40% uczniów bez zawodu. Chodziło o wykrycie pewnych właściwości psychicznych badanych oraz o wysnucie wniosków praktycznych dla potrzeb samej szkoły i dla ewentualnego ich wyzyskania przy poradnictwie zawodowem.

Osiągnięte dane dotyczą 170 uczniów zgrupowanych w 7 równoległych klasach: ślusarzy, stolarzy, technicznej, szewców, krawców, spożywców i handlowej. Wiek badanych waha się od 14 do 19 lat; przygotowanie przed wstąpieniem do Szkoły Dokształcającej Zawodowej wynosi 4—5 oddziałów szkoły powszechnej. Badania przeprowadzono w ciągu listopada 1930 roku.

Ze zbioru testów psychotechnicznych, wydanych przez Ministerstwo, wybrano 4. A mianowicie:

1. Uzupełnianie luk o najrozmaitszych przekrojach w listewkach przy pomocy odpowiednio wykrojonych kawałków — badanie trwało 10 minut i odwoływało się do orjentacji przestrzennej; wymagało ono dokładności i szybkości pracy.

2. Porównywanie długości 16 odcinków na oko — trwało 5 minut i dotyczyło głównie uwagi i precyzji wzroku.

3. Odtworzenie z pamięci rysunku złożonej figury geometrycznej po półminutowem jej eksponowaniu — trwało 2 minuty; chodziło tu o spostrzegawczość i o pamięć wzrokową.

4. Próba wyginania z miękkiego drutu żelaznego o przekroju 1½ mm. pewnej figury o kształtach łukowych i prostych według

danego wzoru — trwało 12 minut i badało sprawność ręki i wytrwałość.

Na badania poświęcono jedną godzinę lekcyjną w każdej klasie. Uczniowie dobrze ustosunkowali się do wykonywanych prób. Zrozumienie było całkowite. Zainteresowanie duże.

Wyniki ogólne, osiągnięte przez poszczególne klasy, były niejednolite, zależne od poziomu klasy i od grupy zawodowej; wahania wśród uczniów tej samej klasy były bardzo znaczne.

Przy wartościowaniu testu pierwszego obliczano ilość pojedyńczych odcinków poprawnie oznaczonych i wyniki spercentylowano. Wynik przeciętnego ucznia — medjana — dla wszystkich badanych wynosi 10 punktów i waha się od 8 punktów w klasach szewców i technicznej (gdzie jest przeszło 40% uczniów bez zawodu) — do 12 i 13 punktów u stolarzy i u krawców. Byli tacy uczniowie, którzy potrafili wypełnić wszystkie luki (21) w ciągu 6 do 8 minut, głównie stolarze i krawcy, a byli i tacy w klasach handlowej i technicznej, którzy w ciągu 10 minut wypełnili zaledwie 3 do 5 luk.

Odtworzenie rysunku z pamięci oceniano w skali pięciostopniowej. Niektórzy uczniowie potrafili odtworzyć rysunek bez zarzutu — u stolarzy i u ślusarzy, a niektórzy nie zapamiętali kształtu zupełnie — u spożywców, w handlowej i w technicznej. Najlepszy wynik przeciętny (średnia arytmetyczna) uzyskali stolarze — 3.2, najgorszy klasa handlowa — 2.5 i techniczna — 2.4.

Jeszcze większe rozsianie wyników cechuje test trzeci — porównywanie długości odcinków: 18% uczniów oceniało długość na oko bez błędu, 28% — z 1 błędem, 18% — z 2 błędami, 21% — z 3 i 4 błędami i 15% z więcej błędami.

Wielka liczba uczniów (około 40%) oceniała w wymaganym czasie 8—10 odcinków, niektórzy (12%) porównywali nawet 15 i 16 odcinków, nieliczni (6%) zaledwie 3 i 4 odcinki.

Szybko i dokładnie oceniali długość odcinków liczni stolarze, szewcy i krawcy: przeciętnie 10 linij przy 0 do 2 błędów. Źle ujmowali długość klasy: spożywców i techniczna.

Próba wyginania z drutu była najciekawsza. Poza nielicznemi wyjątkami wykonywano test z przejęciem. Jedni spieszyli się, pracowali źle, prostowali drut, zaczynali na nowo. Inni pracowali powoli, wytrwale, często porównywali swą pracę z wzorem. To też i wyniki różnią się bardzo. Podobnie jak przy innych próbach zależą one od zawodu. Przeciętny wynik u ślusarzy wynosi 3.4 w skali pięciostopniowej, a tylko 2.9 u szewców i 2.7 w klasie technicznej. Wielu uczniów bez zawodu wykazało bardzo małą sprawność ręki. Niektórzy uczniowie w klasach ślusarzy i spożywców wygięli drut ściśle według wzoru. Największą trudność sprawiały wygięcia łukowe. Proporcje różnych części figury były dobrze zachowane. Nieliczni żydzi (kuśnierze i krawcy) wykonali tę próbę zupełnie źle.

Załączona tablica daje zestawienie przeciętnych wyników (średnią arytmetyczną) każdej klasy i ogółu zbadanych uczniów. Liczby w pierwszej kolumnie oznaczają przeciętną ilość wycinków poprawnie oznaczonych, w drugiej — przeciętną ocenę rysunków z pamięci w skali pięciostopniowej, a w ostatniej — podobną ocenę figur wygiętych z drutu. Kolumna trzecia daje przegląd średniej liczby błędów, popełnianych przy porównywaniu długości odcinków, a w kolumnie czwartej mamy przeciętną liczbę odcinków porównanych.

Zestawienie przeciętnych wyników.

Klasy:	test I	test II	test III	test IV
Ślusarze	11,7	3,0	2,6— 8,8	3,4
Stolarze	10,5	3,2	2,3— 9,2	2,9
Technicy	9,4	2,4	2,7—10,5	2,7
Szewcy	10,0	2,6	1,8—10,0	2,9
Krawcy	13,3	2,9	3,6—11,3	3,0
Spożywcy	10,0	2,8	2,8— 8,7	3,3
Handlowcy	9,0	2.5	2.5— 8,8	3,1
Ogólnie:	10,6	2,8	2,4— 9,2	3,0

Po zestawieniu wyników każdej klasy, z arkuszy testowych, ułożonych według stopnia wykonania, porobiono zeszyty. Syntetyczny wynik badania każdego ucznia ujęto w dwóch, trzech zdaniach i podano do wiadomości kierownikom szkół i wychowawcom.

Oto przykłady: 1) S. M., uczeń ślusarski, lat 18, pracuje szybko i zupełnie dokładnie, sprawność ręki dobra, pamięć trwała; 2) J. Ch., uczeń stolarski, lat 15, pracuje szybko, ale niedokładnie, sprawność ręki przeciętna, trudność przystosowania się do nowych zadań, uwaga słaba; 3) M. P., bez zawodu, lat 14, pracuje nerwowo niedokładnie, uwaga bardzo słaba, orjentacja przestrzenna również słaba, sprawność ręki niewielka.

Każdy wychowawca ma przejrzysty obraz danych testowych poszczególnych uczniów i całej klasy. Wyniki badań zgodne są naogół z zdaniem wychowawców o uczniach. O ile zaś ocena nauczyciela nie zgadza się z wynikiem badania, znaczy, że myli się nauczyciel albo badający. Bliższa obserwacja ucznia może dać na to pytanie odpowiedź i wykryć przyczyny jego niedomagań.

H. Ryll.

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.

ZASŁABNIĘCIA NAGŁE.

OMDLENIE. Stan ten jest spowodowany odpływem krwi z naczyń krwionośnych mózgu. Z tego powodu występuje krótkotrwała utrata przytomności. Anemja ta może być spowodowana przez skurcz naczyń mózgowych, również też z powodu rozszerzenia nagłego naczyń krwionośnych jamy brzusznej, w których

znajduje się wtenczas tak duża ilość krwi, że mózg jest niedostatecznie ukrwiony. Omdlenie występuje pod wpływem bólu, strachu, lub jakiegokolwiek przykrego widoku (np. wiele osób mdleje na widok krwi, ran i t. d.). Z omdleniem spotykamy się często w wielkich zgromadzeniach ludzi, z powodu gorąca i złego powietrza (w kościele, salach i t. p.).

Cechą najważniejszą i najbardziej rzucającą się w oczy przy omdleniu jest bladość twarzy, która występuje już przed utratą przytomności. Choremu robi się niedobrze, przed oczami latają czarne płaty, a jeżeli go kto nie podtrzyma, to upada na ziemię. Tętno jest przytem dosyć słabe i przeważnie przyspieszone. Pomoc nasza polega przedewszystkiem na tem, żeby ułatwić dopływ krwi do głowy. Osięgamy to przez poziome ułożenie ciała, na łóżku, stole lub ławce, przyczem pod głowę nie podkładamy niczego. Jeżeli chory upadł na ziemię, pozostawiamy go tam w położeniu poziomem tak długo, aż nie przyjdzie do siebie, t. zn. aż nie odzyska przytomności. Podnoszenie, podtrzymywanie i sadzanie na krześle przedłużają tylko omdlenie. Należy natomiast po ułożeniu chorego rozpiąć wszystkie rzeczy, które mogą uciskać (np. kołnierzyk, pasek, gorsety i t. p.), ażeby umożliwić dostęp powietrza. Twarz można skropić zimną wodą, dać ewentualnie amonjak lub eter do wąchania. Omdlenie zwykle mija szybko po ułożeniu poziomem. Po odzyskaniu przytomności powinien chory leżeć jeszcze pewien czas, można jemu teraz podać trochę czarnej kawy, lub kieliszek wódki. Zwracam szczególną uwagę na to, że nieprzytomnemu nie wolno podać napojów, bo płyn zamiast do przełyku, może dostać się do krtani i wywołać uduszenie.

UDAR MÓZGOWY. Wywołuje go pęknięcie jakiegoś naczynia krwionośnego w mózgu, wskutek czego mózg zostaje zalany krwią. Człowiek rażony udarem mózgowym traci przytomność, twarz jest czerwona lub sina, ciężko dycha, tętno jest pełne i mocne. Chorego takiego należy ułożyć z głową wysoko ułożoną. Na głowę należy zrobić okład zimny lub z lodu. Nim chory wróci do przytomności trwa dosyć długo. W każdym wypadku należy zawołać jak najszybciej lekarza.

NAPADY PADACZKOWE (epileptyczne). Jeżeli ktoś nagle traci przytomność upada i z chwilą upadku głośno zakrzyknie, a następnie występują u niego drgawki, mniej lub więcej silne, jest to padaczka lub epilepsja. Pomoc w wypadkach padaczki ogranicza się do ochronienia chorego przed uszkodzeniami. Podczas napadu chory bije głową o ziemię lub podłogę. Ażeby zapobiec okaleczeniu, podkładamy coś miękkiego pod głowę. Chorego nie należy przytrzymywać ani cucić, bo to może jemu tylko szkodzić. Można pomiędzy zęby włożyć trzonek łyżki lub korek i to dlatego, żeby język ochronić, bo chory podczas napadu może ugryść się w język. Często spotykamy się z bólem głowy. Jest on spowodowany nieraz brakiem świeżego powietrza, przemęczeniem fizycznem, zaburze-

niami żołądkowemi, zaparciem stolca i t. p. W zaburzeniach przewodu pokarmowego należy podać środki przeczyszczające. Środkami przeciw bólom głowy są: aspiryna, piramidon, fenacetyna. Również dobrze robią okłady na głowę zimne przy głowie rozpalonej, ciepłe naodwrót.

ZAPALENIE WYROSTKA ROBACZKOWEGO, czyli popularnie nazwane „zapaleniem ślepej kiszki". Jest to zachorzenie częste. Jeżeli u osobnika młodego lub w wieku średnim, przedtem zupełnie zdrowego, nagle występują bóle w dolnej części brzucha po prawej stronie i wymioty, pozatem gorączka, zaparcie stolca, brak apetytu — będzie to według wszelkiego prawdopodobieństwa zapalenie wyrostka robaczkowego. Tutaj nie wolno podawać środków przeczyszczających. Ten błąd się często popełnia niestety z wielką szkodą dla chorego. Chorego trzeba położyć, zachować dietę i zawezwać lekarza, o ile możności chirurga, bo zachorzenie to jest cierpieniem chirurgicznem.

KRWOTOK Z NOSA. Występuje on bardzo często i u osób zdrowych, spowodowany czy to uderzeniem w nos, lub też dłubaniem w nim. Jeżeli krwotoki występują często, to mogą być objawem choroby serca, nerek, krwi. U osób starszych cierpiących na zwapnienie tętnic, mogą też występować krwotoki, jeżeli w nosie pęknie jakie małe naczynie krwionośne. Chorego trzeba posadzić i głowę mocno odchylić ku tyłowi. Na kark robi się zimny okład. Do nosa po stronie krwawiącej wkłada się wałeczek z waty i mocno zatyka się dziurkę. Jeżeli krwotok nie ustaje po tych zabiegach, należy zawezwać lekarza.

KRWOTOK PŁUCNY. Jeżeli ktoś oddaje ustami krew, to może ono pochodzić z nosa, z jamy ustnej, z płuc lub też z żołądka. W pierwszym wypadku krew przedostaje się tyłem do gardła i zostaje wypluta. W drugim wypadku krwawią dziąsła. Krew z płuc wydobywa się z kaszlem, natomiast krew z żołądka wymiotami. Krwotok płucny poznajemy po równoczesnem kaszlu i występowaniu krwi pienistej. Krwotoki płucne są objawem ciężkim gruźlicy płuc. Ilość krwi wydobywającej się może być rozmaita. Ratowanie chorego polega na tem, że układamy go nawznak w łóżku, zabraniamy jemu mówić i ruszać się. Dajemy lód do łykania. Pokarmy powinny być płynne i zimne. Dla uśmierzenia krwotoku podajemy choremu trochę wody z solą (pół łyżki soli kuchennej na ćwierć szklanki) do wypicia. Środków podniecających nie należy podawać.

KRWOTOK ŻOŁĄDKOWY. Przyczyna krwotoków żołądkowych leży w t. zw. wrzodzie żołądka. Chory, który już dawniej cierpiał na bóle żołądka, nagle blednie, wymiotuje krew czystą, lub zmieszaną z resztkami pokarmów. Przy krwotokach żołądkowych zachowujemy się podobnie, jak przy krwotokach płucnych. Zalecamy spokój i zupełną dietę. Można dać do połykania kawałki lodu, a na żołądek położyć okład zimny, względnie położyć pęcherz z lodem. — (d. c. n.) T. Majchrzak.

Własności żelaza.*)

Obróbka żelaza polega na: 1. działaniu mechanicznem, jak kuciu, walcowaniu, wyciąganiu, zginaniu, wytłaczaniu, skrawaniu i t. p., 2. poddawaniu metalu wpływowi różnych temperatur, jak topieniu, mieszaniu w tym stanie z innemi metalami i metaloidami, odlewami i t. d., 3. łącznem używaniu obu wspomnianych sposobów w celu zmiany własności i wewnętrznej budowy metalu. Metalowca interesują w praktyce szczególnie niektóre fizyczne własności żelaza, jak: topliwość, wytrzymałość, ciągliwość, twardość, gęstość żelaza, oraz siły działające między jego cząsteczkami i t. d.

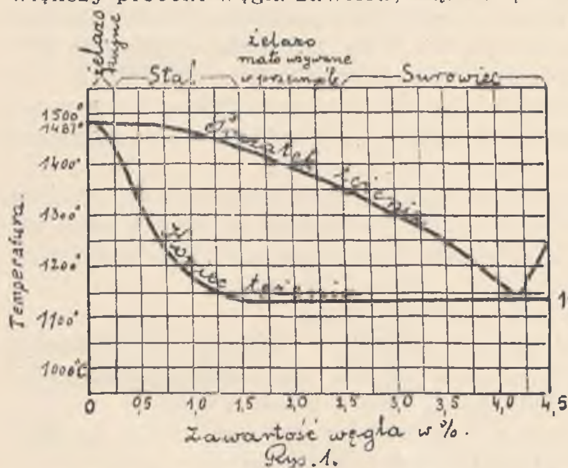
Własności żelaza są zależne od kilku czynników, np. od temperatury, ilości i gatunku domieszek, rodzaju i stopnia obróbki i t. p. Zależności te najłatwiej można przedstawić uczniowi zapomocą wykresów. Diagram działa silnie na zmysł wzroku, pociąga i bawi oko, wykonany wyraźnie, estetycznie i celowo utrwala się łatwo w pamięci, jest zrozumiały dla prostaczka nie orjentującego się w kolumnach cyfr i obszernych opisach werbalnych. Sporządzanie niezbyt trudnych wykresów daje uczniowi możność rozwinięcia swej aktywności. Do utrwalenia wiedzy przyczynia się nietylko słuch, lecz także wzrok i zmysł dotyku, a więc odbierane wrażenia są bez porównania silniejsze. Dalszą zaletą wykresów i powodem, dla którego one zasługują na szerokie zastosowanie w szkole, jest ich przejrzystość. Jeden rzut oka wystarcza, aby objąć i ocenić to, czego inaczej mozolnie trzebaby było doszukiwać się wśród mnóstwa liczb. P o r ó w n a n i e wielkości, ilości, zjawisk nierównoczesnych i t. p. da się uzmysłowić, w braku samych przedmiotów, jedynie przy pomocy wykresu. Gdzie chodzi o wyjaśnienie trudnych do zrozumienia pojęć, lub o zobrazowanie p r z e b i e g u z m i a n pewnego zjawiska, tam wykres jest konieczny i niczem zastąpić się nie da. W obecnych warunkach szkolnych diagram jest najdostępniejszym a często jedynym środkiem poglądowym, jakim rozporządza nauczyciel dokształcającej szkoły zawodowej, zwłaszcza na prowincji. Wreszcie wykres zawieszony na ścianie w sali szkolnej n a r z u c a s i ę uwadze uczniów przez cały czas ich obecności w zakładzie, wbrew swojej chęci i bez nacisku ze strony nauczyciela; ile razy uczeń spojrzy mimowoli na wykres, tyle razy jedno więcej skojarzenie wryje mu się w świadomość. — Niech ta uwaga usprawiedliwi mnie, gdyby mi kto chciał zarzucić nadużywanie diagramów.

---

*) L i t e r a t u r a: E. Herzberg: Zarys wiadomości o metalach; F. Tokarski: Technologja metali; S. Anczyc: Żelazo; S. Anczyc: Techniczne stopy metali; H. Obst: Lehrbuch der chemischen Technologie, Eisen.

1. TOPLIWOŚĆ ŻELAZA.

Proces topnienia różnych rodzajów żelaza jest zależny przedewszystkiem od temperatury i zawartości węgla i innych składników. Wykład oparty np. na materjale zaczerpniętym z „Technologji metali“ F. Tokarskiego (str. 35—42) zilustruje nauczyciel wykresem termicznym uproszczonym jak na rys. 1. Po wykładzie należy przeprowadzić z uczniami obszerną dyskusję w celu pogłębienia tematu i uogólnienia go w kilku zdaniach. Np. 1. Czyste, (elektrolityczne) żelazo topi się i krzepnie w temperaturze 1487° C. — 2. Żelazo topi się i krzepnie w tem niższej temperaturze, im większy procent węgla zawiera; najniższą temperaturą jest 1145° C. — 3. Tylko żelazo czyste i zawierające około 4,2% węgla topi się momentalnie, inne rodzaje żelaza zaczynają się topić w temperaturach oznaczonych dolną linją diagramu, przechodząc stopniowo w stan ciastowaty i płynny w temperaturach oznaczonych górną linją wykresu. Linja ta opada zrazu, potem znowu się wznosi. Przy ostyganiu roztopionego metalu porządek jest odwrotny.



Rys. 1.

Ćwiczenia. Zrobić w zeszytach kratkowanych wykres z następujących danych: żelazo zawierające węgla

0,5%	zaczyna się topić w 1330° C,	kończy w	1485° C
1,0%	„ „ „ „ 1175° C,	„ „	1460° C
1,5%	„ „ „ „ 1145° C,	„ „	1430° C
2,0%	„ „ „ „ 1145° C,	„ „	1390° C.

Odczytać z wykresu: a) W jakiej temperaturze zaczyna krzepnąć żelazo zawierające 2,25%, 0,75%, 4,25% węgla? b) W jakiej temperaturze zaczyna się topić żelazo o podanej w a) zawartości węgla? — c) Ile % węgla zawiera żelazo kończące się topić w temperaturze 1400° C, 1300° C, 1200° C? (d. c. n.) Fr. Hanas.

Dop. Red. Pragnąc zaspokoić, przynajmniej częściowo, najbardziej palące potrzeby prowincjonalnych szkół dokształcających zawodowych, z zakresu nauki o zawodzie, rozpoczynamy drukować prace znanego nam autora na temat: „Własności żelaza“, których ciąg dalszy podawać będziemy kolejno w następnych numerach.

Szkoły zawodowe w niektórych miastach Niemiec.

(Dokończenie),

Oprócz wymienionych w poprzednim artykule szkół zawodowych mają Niemcy w MOGUNCJI szkołę zawodową dla dziewcząt. Szkoła posiada osobny gmach na placu Hochbergu, w którym mieści się seminarjum dla nauczycielek prac domowych, dalej szkołę dla gospodyń i przemysłowe szkoły żeńskie. W szkole podpaść musi każdemu nadzwyczajna czystość, jaką w Niemczech uważa się za cnotę, którą kobieta posiadać powinna w pierwszym rzędzie. Satysfakcją jest przebywać w tych schludnych przestronnych salach, pomalowanych barwami jasnemi. Jak zacisznie wygląda w pracowniach czy to krawieckich, czy szwaczek, czy modystek! Wesoło uśmiechają się do gościa czyste zasłony i białe obrusy w sali jadalnej. Nie zapomina się tutaj o kwiatach, któremi przystraja się stoły.

W suterenach gmachu są szkolne kuchnie, gdzie uczy się sztuki kulinarnej młode pokolenie do lat siedmnastu. Uczy się tutaj nietylko sztuki gotowania, ale także wszystkiego, co daje nauka o potrawach i o wyżywieniu.

Starannie wykłada się rzecz o higjenie.

Dalej uczą się dziewczęta kalkulacji. Dla tego zwykle przy tych instytucjach znajdują się szkółki dla małych dzieci, gdzie uczennice uczą się jak obchodzić należy się z dziećmi.

Są także kursy rytmiki i uprawiany jest sport, dalej przedsiębierze się wycieczki do bliższych i dalszych okolic.

Obowiązkowemi przedmiotami nauki są obok szycia, gotowania i prania także prasowanie i układanie bielizny.

W kuchniach, prasowalniach i pralniach zapoznają się dziewczęta z najnowszemi w tej dziedzinie wynalazkami maszynowemi.

W KOLONJI nad Renem jest obok szkół urząd, którego zadaniem jest podniesienie rzemiosła, wspólnie pracuje tu urząd z dyrekcją szkoły. Taka współpraca istnieje także w innych miastach niemieckich i istnieje zamiar stworzenia podobnych instytucyj wszędzie.

Urząd dla podniesienia rzemiosła pracuje razem ze szkołą rzemiosła artystycznego. Są tu także kursy dla mistrzów.

Ciekawy jest stosunek tych instytucyj do nauczycieli. Otóż nauczyciela przyjmuje się tylko na lat pięć kontraktowo. Tym sposobem nauczyciel stara się o to, aby śledzić za postępem, aby zakres nauczania w szkole rozszerzyć. Jeżeli nauczyciel zmuszony zakład opuścić, otrzymuje połowę pensji całorocznej. W szkole artystycznej nauka jest indywidualna, dlatego klasy są niewielkie. Dla wyuczania rzemiosła, którego chłopcy uczą się gromadnie, lokale są obszerne. Przy pracowni drukarskiej jest mała pracownia

dla rzeźbienia w linoleum i ołowiu, przy zecerskiej lokal do szkicowania. Maszynowa zecernia znajduje się tutaj także.

Kolonja, która przed wojną nie miała własnego gmachu, pragnie teraz doścignąć inne miasta. Zamienia się obecnie stare koszary na szkołę. Przeróbka dąży do tego, że gmachy te w przyszłości przedstawiać się będą jako pałace. Tak uczyniono już z koszarami w Muelheim, gdzie z koszar przerobiono pałac dla nauki dziewcząt. Inne koszary oczekuje ten sam los.

Liczba uczniów i uczennic w Kolonji jest bardzo wielka, bo wynosi 32.000, nauczycieli jest 240. W szkole uczy 12 księży. W Kolonji istnieją, tak samo jak w Berlinie, seminarja dla nauczycieli szkół przemysłowych, męskie i żeńskie. Dla ćwiczeń sportowych posiadają uczniowie ogromny stadjon.

W LIPSKU istnieje artystyczna szkoła przemysłowa.

Gmach był dawniej fabryką cygar i nie odpowiada nowszym wymaganiom. Są tu kursy dla emaljowania, kursy tkackie i konfekcji modnej. Uczęszczanie do szkoły jest dobrowolne, a nauka odbywa się indywidualnie. Pracownia do kucia jest urządzana tak, że wykuwa się przedmioty, mające być emaljowane. W podwórzu jest pracownia rzeźbiarska. Uczą tu także dekorowania okien wystawnych. Obok tkalni znajduje się pracownia farbiarska.

W Lipsku są wzorowo urządzone szkoły dla różnych zawodów żeńskich. Dla stolarzy i kowali są szkoły osobne. Jest tu także specjalna pracownia dla wyrobu fortepianów. Oddzielny gmach buduje miasto wspólnie z księgarzami dla szkoły księgarskiej. Będą tu szkoły dla zecerów, drukarzy, chemigrafów i stereotypji.

W DESAWIE zasługuje na uwagę szkoła budowlana. Jest to gmach miejski. W jednem skrzydle mieści się szkoła przemysłowa. Konstrukcja gmachu jest żelazo-betonowa.

Szerokie schody, wielkie światłe przedsionki, ściany budowy w całej szerokości zaszklone. Są tu pracownie dla stolarzy, ślusarzy i malarzy. Nauka jest całodzienna. Reprezentowane są tu wszystkie rzemieślnicze zawody; uczniów jest 15.000. Szkoła ma do dyspozycji aparat kinowy. Przy szkole jest także laboratorjum elektrotechniczne. D. Królikowski.

Szkoła na Polesiu.

Z końcem ubiegłego roku na półkach księgarskich pojawiła się nader ciekawa broszura p. t. „Szkoła na Polesiu na tle stanu i potrzeb szkolnictwa Rzeczypospolitej“, opracowana przez p. Zygmunta Gąsiorowskiego, Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego. Książka dzieli się na siedm działów: 1) Administracja ogólna, 2) Szkolnictwo powszechne, 3) Szkolnictwo średnie ogólnokształcące, 4) Szkolnictwo zawodowe, 5) Oświata pozaszkolna, 6) Wydatki na oświatę, 7) Znaczenie oświaty powszchnej.

Stan i rozwój szkolnictwa powszechnego przedstawiają szczegółowo i wyczerpująco wykresy i liczne tablice. Z tych wynika, że liczba dzieci na Polesiu wzrasta z roku na rok. Tymczasem daje się odczuwać dotkliwy brak budynków szkolnych, wskutek czego w roku szkolnym 1930/31 pomieszczono tylko 72,1% dzieci w szkołach. Wprawdzie pobudowano w czasie od 1921 — 1930 roku 105 budynków szkolnych, ponadto jest jeszcze w budowie 23 szkół. Mimo to wobec stale wzrastającej liczby dzieci ilość budynków szkolnych jest i pozostanie nadal niewystarczającą. Licząc się z warunkami ekonomicznemi odbudowującego się dopiero Państwa oraz ubóstwem straszliwie zniszczonego wojną i najazdem Polesia, wydatnej poprawy istniejących stosunków szkolnych nie należy się spodziewać w najbliższych latach.

Statystyka szkół średnich ogólnokształcących wykazuje od roku 1921 bardzo niewielkie wahania, od roku 1925/26 — wielkość niemal stałą. Państwowych gimnazjów jest obecnie nominalnie 6, faktycznie 8, gimnazjum bowiem w Brześciu oraz gimnazjum w Pińsku są to szkoły podwójne. Prywatnych szkół średnich ogólnokształcących jest: z polskim językiem nauczania — 7, z rosyjskim językiem nauczania — 2, z hebrajskim językiem nauczania — 3. Stan budynków szkolnych pozostawia również dużo do życzenia, szczególnie w Sarnach, Łunińcu i Prużanie.

Przejdźmy z kolei do zilustrowania stanu szkolnictwa zawodowego na Polesiu. Na wstępie zaznaczyć należy, że wszelkie szkoły zawodowe na Polesiu są charakteru prywatnego i prowadzone będą przez instytucje oświatowe, jak Polska Macierz Szkolna lub inne towarzystwa, względnie samorządy. Szkół państwowych niema wcale. Ponieważ nie było odpowiednich budynków, szkoły zawodowe umieszczono w większości w budynkach kolejowych, które na ten cel zostały odpowiednio przebudowane. Wielkie węzły kolejowe, jak Łuniniec, Sarny, Pińsk straciły dawne znaczenie i posiadają sporo wolnych budynków, które Dyrekcja Kolei chętnie oddawała dla celów państwowych i oświatowych.

W porównaniu do szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, w którem zauważyć się da pewna stagnacja, widzimy stały rozwój liczbowy szkolnictwa zawodowego na Polesiu. W roku szkolnym 1929/30 istniały: 1 średnia szkoła techniczna, 2 niższe szkoły techniczne, 2 szkoły handlowe, 8 szkół rzemieślniczo-przemysłowych, 3 szkoły zawodowo dokształcające i 14 kursów zawodowych. Wzrost procentowy szkół i kursów zawodowych w ciągu ostatnich lat pięciu, odkąd właściwie datuje powstanie i rozwój szkolnictwa zawodowego na Polesiu, wynosi — 241, kształcącej się zaś młodzieży 218.

Szkoła Średnia Techniczna im. Marszałka J. Piłsudskiego w Brześciu n/B., która posiada zarazem wielkie gospodarcze znaczenie, obejmuje cztery wydziały: mechaniczny, drogowo-budowlany, eksploatacyjno-kolejowy i wodno-meljoracyjny. Wydziały

tej szkoły odpowiadają najżywotniejszym potrzebom gospodarczym Polesia i mają na celu dostarczyć pracowników o średniem wykształceniu i gruntownej znajomości swego zawodu. Dowodem najlepszym, że szkoła odpowiada potrzebom Polesia i ma zapewnione warunki rozwoju, świadczy o tem najlepiej frekwencja uczniów, która w ubiegłym roku szkolnym dosięgła liczby 639, pomimo, iż wydziały eksploatacyjny i melioracyjny nie są jeszcze pełne (pierwsze kursy).

Z innych szkół należy wymienić Niższą Techniczną Szkołę w Łucku, która zostanie rozwiniętą — jako szkoła rzemieślniczo-przemysłowa — w kierunku budownictwa drzewnego z zachowaniem dotychczasowego oddziału obróbki metali. Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Brześciu przejdzie niebawem na budżet państwowy, albowiem gmina m. Brześcia zrzekła się niestety utrzymywania tej szkoły nadal kosztem miasta. Będzie to zatem jedyna państwowa szkoła zawodowa na Polesiu. Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Pińsku wybitnie się specjalizuje w produkcji łodzi. Natomiast Szkoła Rzemieślnicza w Prużanie, prowadzona dotychczas przez P. M. S., przejdzie niebawem pod opiekę Sejmiku Prużańskiego.

Niemniejsze znaczenie dla rozwoju gospodarczego Polesia posiadają warsztaty rękodzielnicze przy szkołach powszechnych, kształcące młodzież w kierunku praktycznym i wyrabiające w nich zamiłowanie do zajęć praktycznych. Do szkół, posiadających warsztaty, ludność ustosunkowuje się bardzo przychylnie. Warsztaty te dają przytem dobre wyniki, czego przykładem Wystawa Okręgowa w Brześciu. Również na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu zakwalifikowano z Wystawy Brzeskiej niemal wyłącznie wyroby tych właśnie warsztatów. Poza znaczeniem gospodarczem i wychowawczem, warsztaty przy szkołach powszechnych posiadają znaczenie państwowe. To też należałoby ich liczbę (20) co najmniej powiększyć o drugie tyle.

Przy rozbudowie szkolnictwa zawodowego na Polesiu daje się dotkliwie we znaki brak techników-pedagogów, który zresztą zaobserwować możemy w całem Państwie. Wreszcie podkreślić należy nikły rozwój szkół dokształcających zawodowych dla terminatorów rzemieślniczych. Mimo tak wydatnej pomocy ze strony Państwa jest ich obecnie tylko 3. Należy jednak mieć nadzieję, że nowo zorganizowana Izba Rzemieślnicza zajmie się w najbliższej przyszłości rozbudową sieci tychże szkół, choćby z uwagi na obowiązującą Ustawę przemysłową, zabraniającą dopuszczania terminatorów rzemieślniczych do składania egzaminu na czeladnika bez posiadania świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej.

Jak z poprzedniego wynika, książka „Szkoła na Polesiu" przedstawia w wyczerpujący sposób stan szkolnictwa i jego rozwój w ostatniem dziesięcioleciu. Porównując stan szkolnictwa na Po-

lesiu z jego stanem w innych Okręgach szkolnych, stwierdzamy, że szkolnictwo tamtejsze walczy z nadzwyczajnemi trudnościami. Mimo to należy podkreślić z radością stały i pomyślny postęp szkolnictwa na Polesiu.

Instrukcja

DOTYCZĄCA WYKONANIA PRZEZ PAŃSTWOWE WŁADZE SZKOLNE ROZPORZĄDZENIA, WYDANEGO PRZEZ MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU W POROZUMIENIU Z MINISTREM W. R. I O. P. Z DNIA 15 LIPCA 1930 R. W SPRAWIE ZMIANY PRZEPISÓW, DOTYCZĄCYCH EGZAMINU NA CZELADNIKA (DZ. U. R. P. NR. 59, POZ. 477).

1) Wymienione w nagłówku rozporządzenie ma charakter postanowień przejściowych do art. 153, 154 i 155 prawa przemysłowego i wydane zostało celem ułatwienia zdobycia tytułu czeladnika tym kandydatom na czeladników, którzy z przyczyn uzasadnionych i od nich niezależnych nie ukończyli szkoły dokształcającej zawodowej publicznej, ani prywatnej, uznanej za równowartościową z publiczną i nie posiadają świadectwa szkolnego, wymaganego w art. 155 ust. 1 prawa przemysłowego.

2) do § 1 rozporządzenia:

Delegata do Komisji Egzaminacyjnej wyznacza Kuratorjum na żądanie Izby Rzemieślniczej. Delegat ma sprawdzić posiadanie przez kandydata na czeladnika umiejętności czytania i pisania po polsku, rachowania i rysowania zawodowego.

Aby móc wyznaczyć na każdą sesję egzaminacyjną delegata, posiadającego właściwe kwalifikacje do egzaminowania, Kuratorjum powinno uprzednio żądać od Izby Rzemieślniczej informacji, do jakich zawodów należą kandydaci do egzaminów. Delegować należy z reguły kierowników i nauczycieli publicznych szkół dokształcających zawodowych. Kuratorjum może jednak delegować nauczycieli i kierowników innych szkół zawodowych, jeżeli uzna to za wskazane. Delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego, narówni z innymi członkami Komisji Egzaminacyjnej, otrzymuje honorarjum za udział w Komisji od Izby Rzemieślniczej.

3) Do § 2, ustęp 1 rozporządzenia:

Zakres wymaganej od kandydata umiejętności czytania i pisania po polsku uzależnić należy od okoliczności, czy kandydat podlegał obowiązkowi powszechnego nauczania i czy miał możność pobierania nauki języka polskiego w szkole początkowej. Zakres wymaganej umiejętności rachowania i zwłaszcza rysowania uzależnić należy od zawodu kandydata. Mianowicie:

J ę z y k p o l s k i.

Z reguły należy wymagać, aby kandydat umiał czytać zarówno tekst drukowany, jak i czytelnie pisany, aby umiał napisać pod dyktando kilkanaście wyrazów, stanowiących jedno lub więcej

zdań, o treści związanej z wykonywaniem zawodu przez kandydata. Od kandydatów, którzy nie mieli możności uczenia się języka polskiego w szkole (dotyczy to wyłącznie prawie terytorjów województw wschodnich i niektórych centralnych), należy wymagać co najmniej umiejętności odczytania tekstu drukowanego i napisania jedno lub dwuwyrazowych odpowiedzi na krótkie pytania, dotyczące np. osoby kandydata, jego pracy zawodowej, egzaminu czeladniczego i t. p.

Rachunki.

Każdy kandydat powinien umieć biegle małą tabliczkę mnożenia, dodawać, odejmować, mnożyć i dzielić w pamięci w zakresie 100, cztery działania nad liczbami całkowitemi prostemi dwu i trzycyfrowemi i nad liczbami mianowanemi, wyrażającemi złote i grosze, a także mieć pojęcie o ułamkach, t. j. umieć objaśnić co to jest połowa, czwarta część, dziesiąta i t. p. oraz umieć napisać takie ułamki. O ile to leży w granicach potrzeb danego zawodu, trzeba żądać od egzaminowanego znajomości używanych najczęściej miar metrycznych, a także wyliczenia, choćby przybliżonego, powierzchni, obwodu lub objętości figur i brył regularnych.

Rysunki.

Egzaminowi sprawdzającemu ze znajomości rysunku poddawać należy tylko kandydatów tych zawodów, w których jest stosowane posiłkowanie się rysunkiem przy pracy. Egzaminowany powinien wykazać, że umie posługiwać się rysunkiem, niezbędnym do wykonywania jego zawodu, t. j. umie odczytać rysunek dany i wskazać sposób, w jaki z rysunku będzie korzystał, względnie powinien wykazać, że potrafiłby z danego modelu (możliwie najprostszy przedmiot lub fragment całości, wykonywanej w danym zawodzie) sporządzić szkic rysunkowy odręczny, z wymiarami, aby na podstawie tego szkicu mógł bez pomocy modelu wykonać taki sam przedmiot.

Ze względu na brak miejsca i ograniczony czas egzaminu, egzaminujący powinien drogą odpowiednich krótkich zapytań i przykładów zbadać, czy kandydat ma pojęcie o rysunku zawodowym. Ustne wyjaśnienie może również zastąpić sporządzenie szkicu.

Czas egzaminu sprawdzającego z każdego przedmiotu można ograniczyć do kilku minut.

Po skończeniu egzaminu delegat ocenia jego wynik i zgłasza do protokółu, że wykazaną przez kandydata elementarną umiejętność czytania, pisania, rachowania i ewentualnie rysowania ocenił jako dobrą, dostateczną lub niedostateczną.

4) Do § 3 rozporządzenia:

a) Zaświadczenie, że w danej miejscowości nie było szkoły dokształcającej zawodowej publicznej, lub że kandydat nie mógł do niej uczęszczać z powodu odmowy przyjęcia, wywołanej brakiem miejsca w szkole, wydawać będzie Kuratorjum.

Inne uzasadnione przyczyny niemożności ukończenia przez kandydata szkoły dokształcającej zawodowej były podane w zarządzeniu Ministra W. R. i O. P. z dnia 4 lutego 1930 r. o egzaminach dla eksternów przy szkołach dokształcających (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr. 2). Poza niemi Kuratorjum może uznawać tylko: 1) zwolnienie od obowiązku uczęszczania do szkoły na podstawie dawnych statutów miejscowych, 2) nadzwyczajne okoliczności rodzinne kandydata.

b) Przez określenie „publiczna szkoła dokształcająca zawodowa“ w § 3, 4 i 5 rozporządzenia, należy rozumieć również szkoły dokształcające zawodowe, którym przyznane zostały uprawnienia szkół publicznych.

c) Przez określenie „miejscowość, w której kandydat odbywał (pobierał) naukę rzemiosła“ rozumieć należy również miejscowość, w której kandydat w tymże czasie zamieszkiwał. Istnienie szkoły dokształcającej w jednej z tych miejscowości obowiązywało terminatora do uczęszczania do szkoły.

Do § 5 rozporządzenia:

a) Przy wydawaniu zaświadczań o braku szkoły, Kuratorjum powinno jednocześnie stwierdzić, na podstawie przedstawionego świadectwa szkolnego, czy jest ono rzeczywiście dowodem ukończenia całkowitego kursu danej szkoły powszechnej, a nie tylko ukończenia obowiązku szkolnego. Dla Izby, jako instytucji, nieznającej organizacji szkolnej, stwierdzenie tej okoliczności na podstawie dawnych świadectw byłoby niemożliwe.

b) Świadectwa ukończenia krótkoterminowych kursów dokształcających będą wydawane tym uczestnikom kursów, którzy osiągnęli co najmniej poziom przygotowania, odpowiadający wymaganiom w § 3 niniejszej instrukcji.

Świadectwa ukończenia Ministerstwo poleci drukować Drukarni Państwowej w Warszawie.

5. Zarządzenie z dnia 4 lutego 1930 r. o egzaminach dla eksternów pozostaje w mocy. O ile kandydaci do egzaminów będą się zgłaszali, Kuratorjum powoływać będzie odpowiednie komisje.

Publiczne szkoły dokształcające zawodowe.

ZBIÓR USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Od dłuższego czasu panują co do szkół dokształcających zawodowych stosunki prawnie nieuregulowane, ponieważ ustawodawstwo polskie zmieniło częściowo podstawy prawne tych szkół, nie znosząc jednak całego szeregu wydanych w tym względzie przepisów dzielnicowych. W tych warunkach kwestje prawne szkolnictwa dokształcającego zawodowego stały się w ostatnich czasach przedmiotem coraz częstszych interpelacyj i wniosków ze strony przedstawicieli przemysłu, handlu i rzemiosła.

Z tej przyczyny sfery samorządowe, jako zainteresowane czynniki, domagały się wydania zbioru ustaw i rozporządzeń, któryby w sposób wyczerpujący przedstawił całokształt obecnego stanu prawnego w tej dziedzinie. Podrcęznik taki p. t. „Publiczne Szkoły Dokształcające Zawodowe“ wyszedł obecnie z druku nakładem Biura Samorządowego przy Komunalnym Związku Kredytowym w Poznaniu. Oprócz wyciągów z ustaw i rozporządzeń, obowiązujących w sprawach szkolnictwa dokształcającego zawodowego, podręcznik ten omawia w 16-tu rozdziałach sprawy, stojące w związku z tem szkolnictwem, a mianowicie:

Cele i zadania szkół dokształcających zawodowych. Którzy przedsiębiorcy mają obowiązek posyłania swych pracowników na naukę do szkoły dokształcającej zawodowej. Jakie kategorje pracowników podlegają przepisom o szkołach dokształcających zawodowych. W jaki sposób przedsiębiorcy winni wywiązywać się ze swych zadań wobec obowiązku szkolnego pracowników. Przymus szkolny na podstawie statutu miejscowego. Czas trwania obowiązku szkolnego dla poszczególnych kategoryj pracowników młodocianych. Gdzie należy uczęszczać na naukę do szkoły dokształcającej zawodowej — w miejscu zamieszkania, czy w miejscu zatrudnienia. Jakie zakłady naukowe mają charakter szkół dokształcających zawodowych. Egzaminy dla eksternów przy szkołach dokształcających zawodowych. Sankcje karne. Czy samorządy mają obowiązek zakładania i utrzymywania szkół dokształcających zawodowych. Opłaty na rzecz szkół.

Podręcznik, przeznaczony dla użytku władz samorządowych i z ich inicjatywy wydany, nie jest do nabycia na półkach księgarskich. Biuro Samorządowe przesłało go wszystkim magistratom na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego. Nabyć go można wprost w Biurze Samorządowym w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 8. po cenie 2,50 zł.

Znaczenie lektury dla młodzieży.

Ważność tego zagadnienia równa się ważności jednego z naczelnych postulatów pedagogji. Wszystkie inne czynniki wychowawcze dają się bowiem jawnie i szybko skontrolować, ale wpływ książki jest często sprawą tajemniczą i trudną do wyświetlenia. Lektura jest zakulisową stroną rozowju duchowego młodzieży, dziedziną najbardziej samodzielnych przeżyć. Proces czytania i jego oddziaływania uchyla się od wszelkiej ingerencji. Nigdy niewiadomo, jaką sprężynę wewnętrzną obudzi zawarta w książce historja, jakie wywoła wrażenia i wyobrażenia, czem natchnie i wzbogaci, a czem zniekształci i zuboży.

Rodzice naogół nie lubią się nad tem zastanawiać. Wgląd ich w strawę czytelniczą młodszych i starszych dzieci ogranicza się do czujności, żeby książka nie była treści niemoralnej lub przeznaczonej dla dorosłych. A wszak selekcja wychowawcza lektury nie redukuje się do tych dwóch tylko zastrzeżeń. Istnieje mnóstwo

książek „dla młodzieży", których nie należy dawać młodzieży ze względu na lekceważący stosunek autora i wydawcy do psychologji młodocianych odbiorców. Niedojrzały i przejściowy okres dzieciństwa i młodości traktuje się w tych książkach poprostu... niedojrzale i w przekonaniu, że nie należy w nich przemawiać poważnie — mówi się bez żadnej powagi. A przecie dzieciństwo i młodość tylko dla nas, starszych, stanowią etap przejściowy. Młodość posiada swoją własną dojrzałość i własny ciężar odpowiedzialności. Przeżycia i doświadczenia tego wieku posiadają dla młodych analogiczną wagę do naszych dorosłych przeżyć i doświadczeń. Trudno bowiem wymagać, aby kilkunastoletni człowiek żył kategorjami swojej przyszłej dojrzałości w ocenie swej teraźniejszości. Kto tego nie pojmuje, nigdy nie trafi do rozumu młodości.

Uwagi te zmierzają, rzecz prosta do zaostrzenia krytycyzmu w wyborze lektury. Przyczyniają się do tego i czasy obecne, natężone zwiększonym zmysłem rzeczywistości, pełne odkryć, wynalazków, a więc i nowych kryterjów w sferze powszedniości, fantazji i bohaterstwa. To, co jeszcze wczoraj zdawało się dla wyobraźni cudem, czarodziejstwem lub odległą egzotyką, dziś jest faktem realnym, przygwożdżonym przez wiedzę, sprawdzonym przez doświadczenie. I dlatego w opisie nadzwyczajności życia, za któremi goni i na których kształtuje swe marzenia młodzież, nie należy pomijać już osiągniętych zdobyczy, iżby minimalne bodaj poczucie prawdopodobieństwa w obcowaniu z temi zjawiskami nazbyt oderwaną lub zgoła niedorzeczną treścią opowiadań.

Ostatnie publikacje M. Arcta potwierdzają słuszność tych uwag. Wydana przez tę firmę powieść Witolda Dembicza p. t. „Groza" jest dobrem beletrystycznem opracowaniem emocjonalnych momentów z życia narodu, podanych w ostrym konturze prawdy, bez bałamutnej, cukierkowej dydaktyki, w tem słusznem przekonaniu, że stać nas dzisiaj na objektywny, a nawet krytyczny stosunek do przeszłości, zarówno w ocenie błędów, jak i wzniosłych aktów poświęcenia. Relacja powieściowa Dembicza świadczy właśnie o poważnym stosunku do dorastającej młodzieży i bardziej się przyczyni do rozszerzenia jej wyobraźni dziejowej, niż naciągnięte apoteozy.

Dalej nowe wydanie „Podań o starożytnych półbogach i bohaterach Greków i Rzymian", według Oskara Hey'a, w opracowaniu Jana Popławskiego, są jakby pierwszą popularną introdukcją w świat mitu, na którym wsparta jest poezja klasyczna. Lektura tej książki snadnie zaprawia smak do źródeł humanizmu, dając możność poznania baśniowo-życiowej genezy późniejszej mitologicznej symboliki.

Barwną i podniecającą anegdotą płynie powieść z życia Legji Cudzoziemskiej w Afryce P. Ch. Wren'a, p. t.: „Beau Geste". Motywem jest braterskie poświęcenie, tłem — tajemniczy folklor obyczajów, tematem — awanturniczy charakter przygód, ciągła walka z niebezpieczeństwem.

Piękna książka Dyakowskiego „Nasz las i jego mieszkańcy" nazbyt jest znana i ceniona, żeby ją zalecać pochlebną wzmianką. Świetna znajomość roślinnej i zwierzęcej przyrody, pełna intuicji zdolność obserwacji, prostota, jasność i plastyka narracji czynią z tego przyrodoznawczego utworu najmilszą lekturę.

Z produkcji wydawniczej dla młodszych notujemy historję Marji Buyno „Kazia Duża“, fantastyczne dzieje „Pereł księżniczki Maji“, Marji Buyno-Arctowej „Wyspę mędrców“, opartą na dobrze zmontowanej wizji nowych wynalazków i dalekich perspektyw techniki, wkraczającej w kraj nieznanych czasów. Wreszcie Konopnickiej piękne rymy „W domu i świecie“.

Na zakończenie tych uwag chciałoby się raz jeszcze podkreślić tę bezsporną prawdę, że od materjału literackiego, którym odkarmiamy młodzież naszą, w dużym stopniu zależy późniejszy, dorosły czytelnik, jego estetyczna i społeczna kultura.

Sprawozdanie
z posiedzenia pełnego Zarządu Głównego S. N. i P. D. S. Z.

W dniu 14 grudnia 1930 r. odbyło się w Poznaniu posiedzenie pełnego Zarządu Głównego. W posiedzeniu tem wzięli udział następujący koledzy: dyr. N. Weimann z Bydgoszczy, I. Jakubowski z Gniezna, T. Weiss z Leszna, dyr. Wojtaszewski z Kalisza, Rymorz z Król Huty, Majerowski z Wejherowa; z Poznania: St. Skowron, F. Ober, B. Dobrogowski, T. Gacek, red. L. Krąkowski, Hypszer, J. Borucki i W. Warmiński.

1. Posiedzenie zagaił prezes kol. Skowron z Poznania, witając serdecznie przybyłych członków Zarządu Głównego, przyczem stwierdził obojętność młodych kolegów wobec naszego Stowarzyszenia i podkreślił znaczenie pracy naukowej w poszczególnych Kołach.

2. Sekretarz, kol. Gacek, przedstawił szczegółowe sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego za czas od ostatniego Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia N. i P. D. S. Z. w Poznaniu, t. j. od dnia 25 maja 1930 r.

W okresie sprawozdawczym stan liczebny Stowarzyszenia nie uległ większym zmianom w stosunku do stanu, podanego w ostatniem sprawozdaniu rocznem. Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego prowadził propagandę organizacyjną na rzecz Stowarzyszenia oraz „Szkoły Zawodowej“ i wysłał około 50 nr. okazowych miesięcznika do wszystkich szkół dokształcających zawodowych w całej Polsce nie należących do Stowarzyszenia, z wynikiem jednak jak dotychczas, mało dodatnim. Rozwiązano sprawę sposobów ożywienia życia w Kołach i postanowiono podać Kołom w roku bieżącym następujące tematy do opracowania: a) Materjałoznawstwo jako podstawa wyszkolenia rzemieślnika w kierunku teoretyczno-zawodowym. b) Fizyka przemysłowa i jej znaczenie dla rzemiosła. W sprawie projektów programów ministerjalnych dla przedmiotów ogólnokształcących poproszono poszczególne Koła, by złożyły w Wydziale memorjał, wyrażający opinję o całokształcie projektów programów.

Z zakresu spraw zasadniczych, dotyczących wynagradzania nauczycieli dokształcających szkół zawodowych, rozpatrywano wniosek kol. Kozłowskiego z Wejherowa w sprawie wynagrodzenia za godziny kontraktowe, udzielane przy szkołach dokształcających zawodowych, w związku z rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 13. XI. 1929 r.

3. Skarbnik Zarządu Głównego, kol. B. Dobrogowski, poinformował zebranych członków Zarządu Głównego o stanie finansowym Stowarzyszenia. Wpływy i wydatki w poszczególnych pozycjach w ciągu ubiegłych trzech kwartałów pozostały mniej więcej w granicach preliminowanych sum na r. b.

4. W sprawie miesięcznika „Szkoła Zawodowa“ przemawiał redaktor kol. Krąkowski. Jakkolwiek współpraca nauczycielstwa z miesięcznikiem pozostawia niejedno do życzenia, rozwija się on stale i zyskuje coraz to więcej prenumeratorów i czytelników i to ze wszystkich zakątków kraju.

5. Wysłuchano sprawozdań z pracy organizacyjnej w Okręgach. Naogół praca w Okręgach idzie normalnie. W dyskusji nad sprawozdaniami zwrócono szczególną uwagę na pracę Okręgu Pomorskiego i Śląskiego, z czem rozważano nowe rozgraniczenie Okręgu Poznańskiego i Pomorskiego z siedzibą Zarządu Okręgowego w Bydgoszczy.

6. Rozważano sprawę zmiany statutu Stowarzyszenia N. i P. D. S. Z. w związku z projektowanem wprowadzeniem do statutu koniecznych zmian i uzupełnień dotyczących praw „Przyjaciół“ dokształcających szkół zawodowych.

7. Rozpatrywano sprawę wizytacyj dokształcających szkół zawodowych przez powiatowych inspektorów szkolnych. Zarząd Główny wyraża opinję, że w większych i średnich miastach należy mianować stałych kierowników dokształcających szkół zawodowych z prawami wizytacyj mniejszych szkół.

8. Poszczególne Koła i Zarządy Okręgowe proszą o programy nauczania zawodu fryzjerskiego, rzeźnickiego, piekarskiego, dla drukarzy, malarzy, litografów i fotografów. Polecono Wydziałowi Wykonawczemu Zarządu Głównego zająć się sprawą powyższych programów i podawać w miesięczniku „Szkoła Zawodowa“.

9. Zarząd Główny godzi się na przedstawiony plan pracy dla Kół w roku bieżącym i upoważnia Wydział Wykonawczy do szczegółowego opracowania 3 tematów z dziedziny nauki o zawodzie oraz do wysłania okólnika w tej sprawie do wszystkich Kół.

10. Polecono Wydziałowi Wykonawczemu Zarządu Głównego interwenjować w Ministerstwie W. R. i O. P. w sprawie wynagradzania nauczycieli przy dokształcających szkołach zawodowych ubocznie pracujących za godziny kontraktowe.

11. Poruszono sprawę korzystania uczniów dokształcających szkół zawodowych z ulg taryfowych na kolejach w okresie świąt i w czasie wycieczek szkolnych. W kwestji tej polecono Wydziałowi Wykonawczemu poczynienie kroków u władz szkolnych.

Po pięciogodzinnych wyczerpujących obradach prezes kol. Skowron zamknął zebranie, dziękując członkom Zarządu Głównego za przybycie i żywe zainteresowanie się rozwojem szkolnictwa dokształcającego.

Wydział Wykonawczy:

(—) Skowron, prezes. (—) Gacek, sekretarz.

Wiadomości bieżące.

SŁOWIAŃSKI INSTYTUT PEDAGOGICZNY. Sekretarjat generalny Federacji Nauczycieli Narodów Słowiańskich z siedzibą w Warszawie, powziął projekt zorganizowania Słowiańskiego In-

stytutu Pedagogicznego, mając na celu zbliżenie kulturalne i jak najściślejsze poznania się wzajemne narodów słowiańskich.

Jako wstępne stadjum pracy Instytutu, Federacja zamierza zorganizować już w roku bieżącym międzysłowiańskie wakacyjne kursy pedagogiczne, w których wezmą udział przedstawiciele świata nauczycielskiego Polski, Jugosławji, Bułgarji i Czechosłowacji. Pierwsze kursy mają się odbyć w Polsce.

W ostatnich tygodniach rozesłano do najwybitniejszych przedstawicieli narodów słowiańskich listy z prośbą o wypowiedzenie swej opinji co do utworzenia Słowiańskiego Instytutu Pedagogicznego oraz jego ewentualnej organizacji.

KURSY NAUCZYCIELSKIE PRZY SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH. Staraniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego zorganizowano w styczniu i lutym b. r. przy szkołach dokształcających zawodowych w Bydgoszczy i Poznaniu kursy, przeznaczone dla nauczycielstwa danych miejscowości i najbliższej okolicy. Kursy obejmują:

1) Kurs metodyki nauczania w szkole dokształcającej zawodowej. Kurs ma na celu zaznajomienie nauczycielstwa z podstawami metodyki nauczania w szkole dokształcającej zawodowej w odróżnieniu do szkół ogólnokształcących. Prelegent kursu — p. Dybczyński, naczelnik Wydziału Szkół Zawodowych w Kuratorjum O. S. P.

2) Kurs metodyki nauczania rachunków w szkołach dokształcających zawodowych w dostosowaniu do projektów ministerjalnych. Prelegent kursu — p. inż. K. de Mezer, wizytator szkół zawodowych w Kuratorjum O. S. P.

3) Kurs nauczania obywatelstwa. Prelegent kursu — p. dr. Chałasiński, asystent przy Uniwersytecie Poznańskim.

Poza wykładami odbywają się podczas wszystkich kursów lekcje praktyczne celem zaznajomienia uczestników z sposobem nauczania w szkołach dokształcających zawodowych.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA W. R. i O. P. Najnowszy Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 29 grudnia 1930 r., nr. 12 (232), zawiera kilka ważnych rozporządzeń, odnoszących się również do szkolnictwa zawodowego. Najważniejszem, to rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 28 listopada 1930 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych. Nadto w Dzienniku Urzędowym znajdujemy zarządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 4 grudnia 1930 r. w sprawie regulaminu internatów przy państwowych szkołach zawodowych. — Wreszcie okólnik Ministra W. R. i O. P. do Kuratorjów Okręgów Szkolnych oraz wszystkich zakładów szkolnych w sprawie dochodzeń statystycznych za rok szkolny 1930/31.

Ile jest polskich szkół zagranicą.

Według urzędowych danych, dotyczących roku 1926, było poza granicami kraju 1.648 szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym o 4.232 nauczycielach i 307.482 uczniach oraz 23 szkół średnich o przeszło 5.000 uczniach. Z tego na sąsiadujące z nami kraje przypada:

W Czechosłowacji 106 szkół publicznych i 66 prywatnych. w których uczy się 14.218 dzieci, naucza zaś 449 nauczycieli.

W Niemczech liczba dzieci polskich w wieku szkolnym wynosi 115.978, z czego 44 proc. uczy się w szkołach z językiem wykładowym polskim, 2.71 proc. uczy się języka polskiego na prywatnych kursach, reszta jest pozbawiona możności pobierania nauki w języku ojczystym.

Na Litwie na 4.114 dzieci polskich uczęszcza do szkół polskich zaledwie 5000. Nauczycieli Polaków było 89, obecnie zatwierdzono tylko 2 szkoły polskie.

Na Łotwie uczy się po polsku 6.094 dzieci. Szkół powszechnych jest 31 z 211 nauczycielami, 3 gimnazja i 1 szkoła zawodowa.

W Rosji Sowieckiej miljonowa rzesza Polaków nie posiada wogóle prawdziwie polskiego szkolnictwa.

W Rumunji istnieje 1 gimnazjum, 1 szkoła przemysłowa dokształcająca, 10 szkół powszechnych i 3 kursy języka polskiego.

Kalkulacja Rzemieślnicza — St. Skowron.

Ukazało się na półkach księgarskich drugie wydanie „Kalkulacji Rzemieślniczej", które jest uzupełnione obliczeniami najbardziej interesującemi ogół rzemieślniczy.

Pożyteczny, przystępny i estetycznie oprawiony ten podręcznik powitać należy z radością, a zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy to ogólno-światowy kryzys gospodarczy często powoduje ruinę szeregu przedsiębiorstw rzemieślniczych, nie mogących współzawodniczyć z silniejszą konkurencja.

Książka ta przez wszechstronne i jasne ujęcie kwestji stanie się napewno z jednej strony wykładnikiem uzyskania za pracę odpowiedniego wynagrodzenia, a z drugiej zaś strony przyczynić się może do uzdrowienia i poprawy zagrożonego upadkiem bytu warsztatu pracy.

Winna ona się znaleźć w rękach tych, którzy kładą podwaliny pod gmach rzemiosła polskiego, t. j. nauczycielstwa uczącego młodzież rzemieślniczą, w rękach szerokich sfer rzemieślniczych oraz w rękach kształcącej się w szkołach zawodowych młodzieży.

Podręcznik ten można nabyć w Księgarni Szkolnej — Poznań. Św. Marcin 1 za cenę zł. 4,00.

Skrzynka do listów.

Z kół czytelników „Szkoły Zawodowej" otrzymaliśmy pismo następującej treści:

„Odnośnie do komunikatu Zarządu Głównego Stowarzyszenia N. i P. D. S. Z., zamieszczonym w nr. 5, rocznika V, miałbym do zauważenia, że przydałby się kurs wakacyjny dla nauczycieli z nauki o zawodzie, ale nie teoretyczny, lecz wybitnie praktyczny. Najlepszą metodą pracy byłoby zwiedzanie warsztatów i zakładów przemysłowych. Teoretyczne wiadomości powinniby kandydaci zdobyć przez studjowanie odpowiedniej literatury w domu".

Zamieszczając powyższą prośbę, przyznajemy, że proponowany kurs przyczyniłby się niezawodnie do racjonalnego nauczania o zawodzie, a szczególnie po miastach mniejszych, gdzie trudno znaleźć siły zawodowe. Red.